

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Ewangelja

na niedzielę czwartą Adwentu

Roku piętnastego panowania Tyberjusza Cesarza, gdy Ponski Piłat rządził Żydowską ziemią, a Heród był Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachanickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza: stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako jest napisano w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołający go na puszczy: gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki jego: wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Nauka

Po raz trzeci w adwencie staje przed nami św. Jan Chrzciciel, spisując nam na przyjście Pana. Po raz ostatni zaś woła do nas Kościół święty przez usta posłańca Bożego: „Gotujcie drogę Panu“.

Każdy z nas wie, ile adwentów dobroć Boża przeżyć mu pozwoliła, ale nikt nie wie, czy to tym razem może już nie ostaną dla niego adwent. Ażaliż chcemy na siebie brać tę ciężką odpowiedzialność, by ten, który się zbliża ku nam jako Odkupiciel i Zbawca, miałby się kiedyś stać naszym sędzią, potępiającym nas temi słowy: Nawoływałem was przez trzydzieści, czterdzieści, sześćdziesiąt i może więcej adwentów, a wyście zostali głusi?

„Gotujcie drogę Panu“, który już jest bliski, który jak ongiś do mieszkań w Betleemie, tak i dziś puka do serc naszych, aby w przecudną i tajemniczą noc znaleźć przytułek i godne schronienie w duszach naszych. Betleem nie było przygotowane na przyjście Syna Bożego; tam Pan nie znalazł mieszkania. Żadne i skamieniałe serca żadne większej zapłaty, niż ją uiścić mogli biedni Jezusa rodzice, zamknęły przed nim drzwi swoich domów. Czy i dziś nie dzieje się podobnie?

Ostatnią niedzielę adwentu nazywają kupcy złotą niedzielą, bo spodziewają się w tym dniu szczególnie wielkich zbiorów i zysków. Taką to złotą niedzielą oczywiście w znaczeniu duchowym niechaj dla nas wszystkich będzie dzisiejsza ostatnia niedziela adwentu. Więcej nad złoto cenne będą nasze święte natchnienia i szczere pokuty. Bogactwa wiekuiście i przebogate zasługi zdobędziemy sobie przez to, że na oścież otworzymy podwoje duszy naszej na przyjęcie Bożej Dziecimy, która błogosławieństwem nieba i Bożym pokojem płaci.

W.

Głos Boży wzywający do pokuty

Wedle dzisiejszej Ewangelji św. oświadczył św. Jan Chrzciciel, że jest „głosem wołającego na puszczy“. Zwrócił się szczególnie do grzeszników. Oni to są jakoby puszcza, bo ich serce nieuprawnione, nieurodzajne, wydaje tylko chwasty i zieleń, miejscem pobytu dzikich zwierząt, namiętności. O jakże opuszczoną i nieszczęśliwą jest dusza bez Boga, jak oschła bez rosy niebieskiej, jak nieplodna bez ciepła duchowego, jak szpetna bez zdobnej szaty łaski! Ale Bóg miłosierny lituje się nad nią i nie przestaje jej wzywać do pokuty.

Bóg wzywa do pokuty słowem swoim. Św. Paweł apostoł pisze: Rozmaicie i wielu sposobami mówiący dawno Bóg ojcóm przez proroki naostatek tych dni mówił do przez Syna“. Syn Boży zaś, odchodząc z tego świata, upoważnił apostołów i ich następców do nauczania. Powiedział: „Idąc nauczajcie wszystkie narody“. To też nauki i kazania prawowitych posłańców są słowem Bożem. Kaznodzieja mówi tylko w imieniu i z polecenia Boga. Wszak Chrystus Pan powiada: „Kto was słucha, mnie słucha“. Dla tego pisze św. Paweł apostoł: „Miasto Chrystusa poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas napominał; prosimy miasto Chrystusa pojednać się z Bogiem“. Bóg do kaznodziei mówi jak do proroka Izajasza: „Wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynosi głos swój, a opowiadaj ludowi memu złości ich, a do mowi Jakóbowemu grzechy ich“. Bóg niejako sam mówi przez usta kaznodziei prawowitego. Chrystus Pan powiada do apostołów: „Nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was“. Dla tego pisze św. Paweł apostoł: „Oznajmuję wam bracia, iż Ewangelja, która jest przepowiadana ode mnie, nie jest wedle człowieka, bom jej ja nie od człowieka wzięł ani się nauczył, ale przez objawienie Jezusa Chrystusa“. Dla tego my dziękujemy Bogu bez przestanku, iż przyjąwszy od nas słowo słuchania Bożego, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale (jako jest prawdziwe) słowo Boga, który skutecznie sprawuje w was którzyście uwierzyli“. Kaznodzieja jest więc tylko jakoby głosem, wypowiedającym słowo Boże.

Alle Bóg przemawia częstokroć też bezpośrednio do człowieka, przez natchnienia. Są one zwykle łagodne, oświecające umysł, pobudzające wolę i rozpalające serce. Tym sposobem przemawiał Bóg do Marji Magdaleny; poznała swe sprosne życie, żałowała za nie i zapłonęła najgorętszą miłością Boga. Podobnym sposobem powstała w synie marnotraw, myśl powrotu do ojca. Czasem uporny grzesznik nie zważa na takie zbawienne natchnienie. W takim razie Duch Boży kołace do serca jakoby do drzwi, bo mówi: „Oto stoję u drzwi i kołace, jeśli kto usłyszał głos mój i otworzył mi drzwi, wniknę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. „Czasem jest

miowa Ducha Świętego silna i wzruszająca. Tak było przy nawróceniu św. Pawła. A tenże pisze tak o takiej mowie: „Żywa jest mowa Boża i skuteczna i przeraźliwsza niżeli wszelaki miecz pęchli stron ostrej, i przenikająca aż do rozdzielenia duszy i ducha szawów też i szpilków rozeznawająca myśli i przedsięwzięcia serdeczne. Niekiedy nasuwa Duch Święty pobudzenie myśli przez słowa czytane w książce. Tak św. Augustyn ostatecznie się nawrócił wskutek czytania słów św. Pawła apostoła a św. Ignacy Lojola z rycerza światowego zamienił się na gorliwego misjonarza przez czytanie żywotów świętych, gdy ranny leżał na ustroniu.

Słowem Bożem jest też głos sumienia. Św. Paweł apostoł pisze o nim tak: „Poganie okazują dzieło zakonu napisane na sercach swoich, gdy im sumienie ich świadectwo daje, i myśli między sobą różne, albo je oskarżające albo też wymawiające, gdy Bóg sądzić będzie tajemnice ludzkie“. Jest tu mowa o sumieniu na sądzie Bożym, ale ono, jak doświadczalnie uczy, i przedtem się odzywa a czasem tak głośno, że zaniepokojony niem wyznaje swoją winę i szczerze się nawraca.

Bóg wzywa do pokuty, po drugie, dobrodziejstwami albo chłostami.

Z dobroci Boga istniemy i żyjemy. Bóg daje nam żywność i odzież. Wszystko stworzenie, nas otaczające, jest tylu głosami, wzywającemi nas do wiernego służenia Bogu, a do najrychlejszej pokuty, jeżeliśmy Mu się w czemkolwiek przemieszali. One same służą Bogu wiernie, odpowiadając swemu przeznaczeniu bez świadomości, a nawet niektóre zwierzęta okazują wdzięczność za odebrane dobrodziejstwa. Tyłk człowiek obdarzony rozumem i wolną wolą, niestety często niewdzięcz. przeciwko Bogu i nawet przeciw Niemu się buntuje, grzesząc ciężko. To też żali się Bóg przez usta proroka Izajasz, mówiąc: „Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mnie wzgardzili. Poznał wół pana swego, i osioł żłób pana swego, a Izrael mnie nie poznał, a lud mój nie zrozumiał“.

Aby lud izraelski do wdzięczności i wierności pobudzić, ustanowił Bóg osobne święta dla rozpamiętywania największych dobrodziejstw, jak wybawienia z niewoli egipskiej; a i sabat ma przypominać łaskę stworzenia a niedzielę uchrześcijan nadto łaskę odkupienia i poświęcenia przez Ducha św. Prorocy też częściej uprzytomniają ludowi dobrodziejstwa Boże i do wdzięczności jako też pełnienia woli Bożej nawołują. Tak Natan prorok przedstawił Dawidowi, ile to dobrego Bóg mu uczynił, i tym sposobem nakłonił go do pokuty. Prorok Jeremiasz ubolewa nad tem, że Izraelici, tak zapamiętali, nie „mówią w sercu swoim: Bójmy się Pana Boga naszego, który nam daje deszcz czasu swego, który nam strzeże zapęłności żniwa rocznego“. I pogan wzywa Bóg do nawrócenia się dobrodziejstwami. Św. Paweł i Barnabasz tak mówili do niewiernych w Lystra: „Bóg nie zostawił samego siebie bez świadectwa, czyniąc dobrze z nieba, dając dżdże i czasy urodzajne, napełniając pokarmem i weselem serca wasze“. Św. Paweł ganę też mędrców pogańskich, że „poznawszy Boga (ze rzeczy stworzonych), nie jako Boga chwaliли ani dziękowali“.

Gdzie dobrodziejstwa nie skutkują, tam używa Bóg chłosty, aby pogrążonych w śnie grzechowym obudzić. Mądry Salomon mówi: „O jako dobry i słodki jest Panie duch twój we wszystkich. I przeto tych, którzy wysepują, po kęsu karzesz, i w czem grzeszą, upominasz i mówisz do nich, aby opuścili szkodliwy, wierzili w ciebie Panie“. Dlatego też powiada mężna i pobożna Judyta: „Nie mścimy się za to, co cierpimy, ale przyczytając to grzechom naszym,

wierzemy, iż te utrapienia są mniejsze niż Pańskie, któremi jako sługi karani jesteśmy ku poprawie a nie ku zatraceniu naszemu“. To też wielu wskutek utrapień się nawróciło. Bracia Józefa, dopiero gdy byli srodze doświadczeni, poznali swą niesprawiedliwość przeciwko bratu i mówili jeden do drugiego:

„Słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, a nie wysłuchaliśmy; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot“. Lud izraelski, dopiero dotknięty różnemi nieszczęściami nawracał się do Boga Dawid król mówi: „Nawróciłem się w nędzy mojej“.

„W dzień utrapienia mego szukałem Boga“. Król Manasses nawrócił się we więzieniu. Syn marnotrawny dopiero gdy ciężki głód cierpiał, powziął myśl wrócenia do ojca. To też prorok Izajasz powiada „Panie, w ucisku szukali cię“. A sam Bóg mówi przez usta proroka Ozeasza: „W utrapieniu swem rano wstaną do mnie, mówiąc: Pójdźcie, a nawrócimy się do Pana“. Mędrzec Pański zaręcza: „Ciężka choroba trzeźwą czyni duszę“. W objawieniu św. Jana powiada Duch Boży: „Ja które miłuję, strofuję i karzę. Bądź tedy żarliwym i pokutuj“. Niestety czasem wszelkie chłosty są bez skutku. Dlatego żali się Bóg przez usta proroka Jeremiasza: „Próżnom karał syny wasze, karania nie przyjęli“. Przeto mówi tenże prorok odzywa się tak do Boga: „Panie, ubiłeś je, a nie boleli, starłeś je, a nie chcieli przyjąć karania; zatwardzili oblicza swe nad opokę, a nie chcieli się wrócić“.

Nie należmy do liczby ostatnich, lecz owszem słuchajmy głosu Bożego.

Uważajmy każde wołanie za łaskę, jak Dawid król, który tak modlił się do Boga: „Boże mój, nie milcz przedemną; abys kiedy nie milczał przedemną i stałbym się podobny zstępującym do dołu“. Ale mowę Bożą bierzmy do serca i to zaraz. „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcież serc waszych“, mówi król prorok. I cóż nam mówi ten „głos wołającego“? Oto powiada: „Gotujcie drogę Pańską“.

Z opłatkiem

Czerwone słońce poza las zapada.
Na nocleg w drzewach siadła wron gromada.
Na Anioł Pański dzwon kościelny dzwoni.
Ogromna cisza wszędzie wkrąg na błoni,
W chatach i w sercach. Zda się, że anieli
Z niebieskich wyżyn tedy przelcieli
Z promienną wieścią: O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co wam raj otworzy!

W białym domku, który za wsią stoi,
Wśród jego ciasnych, pełnych ksiąg pokoi
Strudzony pielgrzym stawa między wami,
By się jak dawniej, dzielić opłatkami,
Bo mu miłości waszych serc potrzeba,
Pociechy waszej i pomocy nieba.
Słyszycie drodzy? O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co nam raj otworzy!

Do twoich rąk, o matko, wpierw się zgina,
Ty starą dłońią, pobłogosław syna
Ty, której miłość najsilniejszą tarczą,
I której modły, gdzie jest Bóg, wystarczą!
Przy małe stoj braci, siostr gromada,
Was, ukochani, proszę do opłatka
I szepce drżący: O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co nam raj otworzy!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Polska kołęda

Pomad stajenką już gwiazda płonie
Złotym symbolem najświętszej łaski,
I na srebrzyste wiślane tonie
Rzuca niezwykle, przecudne blaski...
Skrzypnęły naraz stare wierzeje,
Najświętsza Panna stanęła w progu...
Czy wiatr oznajmia, że to już dnieje?
Czy spieszy naród hołd złożyć Bogu?
Słucha, skąd płyną różniczne gwary...
To do Dzieciątka sprawy naglące...
Synku mój! ludzkie niosą Ci dary
Dusze znękane — serca gorące!
Idą od Karpat... Bałtykiem płyną...
Tłum, hen od Niemna, od Dniepru bieży...
Powiedz, Jezuniu, powiedz, Dziecino
Kogo to najpierw wpuścić należy?
Dziecina drobne składa rączeta
Łza w ubożuchne spadła powicie:
Niech przyjdą do mnie polskie „Orleńta“
Co za Ojczyznę oddały życie.
I polskich dziewcząt Legja bojowa,
Które dziś skrywa już ruń mogilna,
Te, co ginęły na szanłcach Lwowa,
Lub na rubieżach Płocka i Willna...
Niech ci tu staną w długim orszaku,
Bo ziemi polskiej z zaparciem strzegli,
Bohaterowie z pod mego znaku,
Gdzieś na placówkach cicho polegli...
I to rycerstwo, co jak przed wieki
Sztandar z godłami memi rozwija.
A konając mrużąc powieki,
Ginie z okrzykiem „Jezus, Marja“!
I matki, które dzieci swe dały,
W kornej ofierze dla świętej wiary...
Żony co w pustych domach zostały...
Sierot... bezdomnych... mój hufiec szary,
Co kurhanami zastylł wśród śniegów,
Wygnany z Polski świszczącym knutem...
Kryjaki — z nędzy pierwszych szeregów,
Co żył jadłem zgniłem, zatrutem...
Więc tę najmilszą rzeszę wybraną
Zbierz — niby kwiatów przeczyste grzędy
Zamiast aniołów — niech przy mnie staną
I mjech mi, polskie nuca kołędy!

Zbigniew Orlicz.

Jasełka w dawnej Polsce

Boże Narodzenie u Słowian, a szczególnie u Polaków, zawsze posiadało ów radosny urok, jakiego nie mają żadne inne święta lub uroczystości. To piękne misterjum wigilijne ma w sobie dziwne jakieś pragnienie i oczekiwanie, a radosny urok potęguje jeszcze może fakt, iż na te święta patrzymy zwykle przez pryzmat lat ubiegłych i w sercu grają wszystkie melodie dziecińczych radości i pragnień.

Boże Narodzenie — to właśnie święto młodości, święto maluczkich, i gdy spojrzymy na widowiska, odnoszące się do tej kościelnej uroczystości, zauważymy właśnie dziwną prostotę i naiwność pacholecą, a z drugiej strony barwną obrazkowość ludową. Nic więc dziwnego, że stare zwyczaje nie przeżyły się, że lud polski dotąd piastuje ich popularność.

Kiedy cofniemy się o 300 lat wstecz, to zabierzemy, że nasze widowisko ludowe z okazji świąt nie wiele różni się od dawnych, bogatszych tylko w swej treści wzorów.

Odnośne zabytki spotykamy po raz pierwszy dopiero w 16 wieku. Należy przypuszczać, że i dawniej istniały podobne widowiska w postaci ustnej literatury, jak to zresztą i teraz bywa, gdy młodzi chłopcy uczą się od swoich poprzedników „chodzenia po kołędzie“.

Obecnie jasełka grywane po miastach dają dopownego stopnia wyobrażenie o ekspozycji sztuk dawnych; odgrywali je studenci w specjalnych budynkach, dawali widowiska także i po dworach szlacheckich, lub po wsiach w naprętcie skleconych szopach.

Oto jak opisuje jasełka, urządzane w połowie 18 wieku w jednym z klasztorów warszawskich, Kitowicz:

„Była więc osobka Pana Jezusa, a na boku Marja i Józef, stojący przy kolebce w postaci nachylonej uczucie, natężonego kochania i podniecenia, wyrażającej“.

„Dalej za szopą po obu stronach pastuszkowie i wieśniacy, jedni pasący trzode, inni śpiący, inni śpieszący, między którymi osobki rozmaity stan ludzi, i ich zabawy wyrażają, jako to: panów w karetach jadących, szlachtę i mieszczan, pieszo idących chłopów na targ, wiozących drwa, zboże, siano, orzących pługiem, niewiasty, dojące krowy i tym podobne czynności ludzkie“.

W dalszym opisie Kitowicz powiada że gdy nadeszło święto Trzech Króli, do jasełek wprowadzono monarchów z darami i całą asystą figur najrozmaitszych z zastosowaniem współczesności. Więc były uszykowane regimenta gwardji polskiej, armaty, chorągwie husarskie, rejtarskie i różnego rodzaju wojsko.

A dalej powiada pamiętnikarz: „Te fraszki dziecięce tak się ludowi polskiemu i młodzieży podobaly, że kościoły były napelnione widzami na ołtarze i ławki wążącymi. Takowe reprezentacje ruchomych jasełek bywały w godzinach wolnych od nabożeństwa, tj. między obiadem o nieszporem, a śmiech, rozruch i tumult w kościele być nie powinny“.

Z powodu tego „tumultu“ zakazano w końcu jasełek ruchomych, poczęto urządzać złóбки nieruchome, przy których gromadzili się zakonnicy i śpiewali kolędy.

Z psalmu 43

Gdy sprawiedliwi cierpią, gdy zli triumfują, wydaje się wierzącym, że Bóg przestał czuwać nad światem, że odwrócił od niego Swe oczy i śpi. I wtedy dusza, bólem udrecona, woła do zębrze za psalmistą Pańskim:

Ocknij się, Panie! czemu śpisz — o Panie!
Niechaj oblicze Twe będzie łaskawsze
Dla nas nędzarzy; okaż zmiłowanie
I synów Twoich nie odtrąć na zawsze.
Ocknij się, Boże! czemu Twoje oczy
Odwracasz od nas, ludu Ci wiernego —
Smutek jak ciężar nasze serca tłoczy,
Lecz nie złamaliśmy przymierza Twego.
Na prawą drogę skieruj nasze kroki,
Nie zapominaj o naszym ucisku —
Niech głos nasz dojdzie do Ciebie w obłoki,
Racz go usłyszyć w chwały Swojej błysku
Dusza się nasza schyla aż do prochu
I łaski Twojej zębrzą usta drżące,
Spójrz w serca tęskne, pogrążone w szlochu,
Powstań, o Panie! wesprzyj błagające...

Janina Wałciszakowska.

Kiedy złamiecie opłatek..

Gdy złamiecie opłatek, gdy zajarzą się świerki,
Kiedy zabrzmia organy w przepelnionym kościele
Kiedy dzwony zadzwonią jasnościwie pasterki,
I nad światem zagrają gwiazdne, srebrne kapele...

Przypomnijcie o więźniu, zadreńczonym bez tchu,
Zaułkami wleczonym nocą do G. P. U.
O pustego kościoła może potknie się próg
I pomyśli ze łzami: „Dziś narodził się Bóg“!

Jak o pierś przyjaciela, głowę oprze o mur —
Echo z dali przywieje Polski głos, kolend wtór...
I odetchnie na chwilę, zasłuchany w ten głos —
Aż popędzi go dalej gruby krzyk, kółby cios.

Przypomnijcie o kraju, gdzie nie wiedzą o święcie,
Gdy zaczniecie wieczerzać w krąg białego obrusa
Tam zamknięto kościoły, nałożono pieczęcie,
Serca dzwonom wydarto i wygnano Chrystusa..

Anna Zahorska.

Boże narodzenie u narodów katolickich

W ciągu trzech pierwszych wieków, wskutek nie
dokładnych wiadomości, w jaki mianowicie dzień
marzył się Chrystus, świat katolicki obchodził pa-
miątkę Bożego Narodzenia jednocześnie ze świętem
Trzech Króli.

W 4 wieku dopiero na obchód Bożego Narodze-
nia wyznaczony został rzeczywisty dzień tego rado-
snego zdarzenia, a mianowicie 25 grudnia, którą to
datę ustanowił papież Juljan w roku 336.

Święto to jest jednym z najbardziej uroczystych
i radosnych w Kościele katolickim. Śpiewa się tedy
radosne kolendy na znak, że Boże Narodzenie stało
się źródłem wszelakiej radości, oraz na pamiątkę
że przy narodzeniu Chrystusa śpiewali aniołowie.

W święto Bożego Narodzenia kapłani odprawiają
trzy msze święte. Jest to zwyczaj bardzo starożytny
przypominający: narodzenie się Chrystusa z Boga
Ojca, narodzenie się z Przczystej Dziewicy w Bet-
leem, oraz mistyczne narodzenie się Boga w duszach
wiernych przez wiarę i miłość, a zwłaszcza przez
Komunję św.

Jedną z tych mszy św. odprawia się zwykle o
północy i nazywa się „Pasterka“, ma bowiem przy-
pomnieć pasterzy, którzy natychmiast przybieżeli
do stajenki. Druga msza nosi nazwę amielskiej, trze-
cia — królewskiej.

Do obrzędów Bożego Narodzenia należy także
starożytny zwyczaj urządzania wieczerzy w przed-
dzień święta, zwanej „wilją“, a przypominającej
wspólne biesiady pierwszych chrześcijan.

U narodów pochodzenia słowiańskiego, zwięsz-
cza u Polaków, wieczerza wigilijna łączy się ze
wspomnieniami starych, pogańskich jeszcze obrzę-
dów, obchodzonych w tym samym czasie na cześć
bóstw, zimy. Rzecz jasna, że taki obrzęd kończyć
się musiał obfitą biesiadą. Po zaprowadzeniu chrze-
ścijaństwa pozostawił Kościół ę pozostalność z cza-
sów pogańskich, uważając, że to nie sprzeciwia się
wierze świętej

W wielu domach polskich w czasie wieczerzy
wigilijnej kładą siano przed obrus, nakrywający
stół, a to na pamiątkę ubóstwa Bożego Dzieciątka,
położonego nie na miękkiej pościeli, lecz na sianie.

Wieczerza wigilijna rozpoczyna się od łamania
opłatek na znak jedności braterstwa wszystkich
ludzi.

W wielu krajach i w Polsce również weszło w
zwyczaj urządzania choinek podczas świąt Bożego
Narodzenia. Drzewka te mają nam przypominać o
rajskim drzewie, o wiadomości dobrego i złego, o
grzechu pierwszych naszych rodziców, a także i o
drzewie Krzyża na którym umarł Zbawiciel dla zba-
wienia świata.

Dlatego też w dzień wigilijny, dnia 24 grudnia
obchodzi się pamięć Adama i Ewy.

W kościołach jest zwyczaj urządzania na Bo-
że Narodzenie żłóbka, co ma nam przypominać no-
wonarodzone Dzieciątko położone w żłóbku w sta-
jenie betleemskiej.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przerna-
czony jest na uczczenie św. Szczepana, pierwszego
męczennika, a trzeci dzień jest ku czci św. Jana apo-
stoła. W ten dzień poświęca się i daje do picia wier-
nym w kościele wino na pamiątkę, że św. Ewangelista
przeżegnał wino zatrute, wypił je bez żadnej
szkody dla zdrowia.

Wreszcie czwarty dzień Bożego Narodzenia obcho-
dzi się pamięć św. Młodzianków, których nakazał
zabić Herod, aby między nimi nie minęła też śmierć
Zbawiciela.

Pasterka pod ziemią

U stóp Karpat śpi cicho z nieprzebranych skar-
bów swojej ziemi sławne miasteczko Wieliczka. Pod
niem pod cały rok Boży, z wyjątkiem dni świątecz-
nych, panuje życie i ruch. Pracuje tam przeszło
tysiąc ludzi, wydobywając sól z ziemi, w całym tym
labiryncie komór tego cudu przyrody, podziemnego
pałacu św. Kingi.

Niezapomniane wrażenia odnieść można w Wie-
liczce w noc wigilijną. Ze szczytu szybu Daniłowi-
cza pada na miasto płomienna kaskada światła ele-
ktrycznego. Z ciemnych wąskich uliczek, jak du-
chy wysuwają się postacie z kagankami. To górniczy
Mężczyźni, kobiety, dzieci, z wesołą wrzawą, śpie-
wając kolendy, dążą do zjazdowego szybu.

Windy pracują nieustannie, klatki z zadziwia-
jącą szybkością mkną w otchłań czarną, uwożąc
pod ziemię robotników i gości.

Na dole już tłumy ludzi. Długimi korytarzami
idą wszyscy do wykutej w soli kaplicy św. Kingi,
gdzie ma się odbyć nabożeństwo górników, trady-
cyjna Pasterka.

Wpodziemnej świątyni panuje półmrok. Wy-
gląda jak w katakumbach pierwszych chrześcijan.
Dopiero jak wszyscy już zebrał się w tym podziem-
nym kościele, zapalają świece na ołtarzu i światłem
rozblyskują wielkie pająki i stropy, na soli krysz-
tałowej wykute. Na chórze połyskują już instrumen-
ty sławnej kapeli górniczej. Z zakrystji wykutej z
soli, wychodzi wreszcie kapelan.

Zaczyna się Pasterka. Z tysiąca piersi wyrwa
się wspaniała kolenda „Bóg się rodzi...“, z pieśnią
ludu łączy się piękne dźwięki muzyki, a echo
niesie to wszystko dalej w czarowny świat pod-
ziemny.

Jest to tak piękna i nastrojowa uroczystość, że
każdego wprawia ona w dziwne jakies rozmarzenie,
z którego długo nie można ochłonąć.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.